

Negocjatorzy ACTA boją się o swoje bezpieczeństwo?

22 marca 2012

Obywatele Niemiec nie mogą się dowiedzieć, kto reprezentował ich kraj w negocjacjach ACTA, ponieważ władze boją się o bezpieczeństwo tych ludzi. Tworzy to absurdalną sytuację – gniew spowodowany brakiem przejrzystości rządu powoduje... dalszy brak przejrzystości.

My, Polacy, wiemy, że polski rząd jakoś uczestniczył w negocjacjach ACTA, ujawniono nawet część dokumentów, ale nadal nie wiemy wszystkiego. Ministerstwo kultury twierdziło, że przedstawiciele Polski nie uczestniczyli w paryskiej rundzie negocjacji ACTA, a Komisja Europejska powiedziała coś innego.

Niemcy też są zaskoczeni. Z informacji ujawnionych przez Komisję Europejską wynika, że przedstawiciele Niemiec byli w czasie negocjacji bardzo aktywni, a rząd jakoś się tym nie chwalił. Złożono więc wniosek o udostępnienie informacji publicznej z pytaniem o to, kto dokładnie brał udział w negocjacjach ACTA jako reprezentant strony niemieckiej.

Jak informuje Netzhpolitik.org, władze odmówiły udzielenia informacji. Ciekawie to uzasadniono. Przedstawiciele rządu stwierdzili, że ujawnienie tych informacji narażałoby negocjatorów na niebezpieczeństwo, ponieważ dyskusje związane z ACTA wzbudzają wiele emocji. Podobno pod adresem osób zaangażowanych w ACTA kierowano już groźby.

Bardzo ważne dla sprawy ACTA jest ujawnienie dokumentów dotyczących negocjacji poprzedzających opublikowanie tekstu porozumienia. Te negocjacje były i pozostają tajne, ale wypracowane tam materiały mogą wpływać na sposób interpretowania tekstu ACTA. Niemcy nie chcą ujawniać nazwisk negocjatorów, bo się boją. Kto wie? Może niebawem się dowiemy, że nie można ujawnić treści dokumentów z negocjacji, gdyż

zagroziłoby to negocjatorom? Ktoś mógłby się zdenerwować, więc po co ujawniać?

Tworzy się coś w rodzaju błędnego koła tajemnicy. ACTA była negocjowana w sekrecie, co zdenerwowało ludzi. Teraz ta napięta atmosfera staje się uzasadnieniem dla kolejnych tajemnic. Można wręcz odnieść wrażenie, że irytowanie obywateli było władzom na rękę. Teraz mówią one o „emocjonalnej dyskusji”, spłycając temat, o mitach, ale pomijają to, że emocje wokół ACTA nie wzięły się znikąd.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Netzpolitik

Źródło: [Dziennik Internautów](#)